Nr. 13. **Lwów dnia 15. Lipca 1890.** **Rocznik II.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca: Zygmunt Gollob. Odpowiedzialny redaktor: Julian Obirek.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

W 450-letnią rocznicę wynalezienia sztuki drukarskiej.

Jak wszyscy wielcy ludzie, którzy przez swoją naukę, talent artystyczny lub poczynione różne odkrycia i wynalazki, stają się niejako własnością i przedmiotem wielbienia i podziwu całego cywilizowanego świata — tak też i Jan Gutenberg, którego króciutką biografję podaliśmy w Nr. 11. „Przewodnika“, stał się przez swój ważny wynalazek — bezprzecznie najważniejszy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek poczyniono — przedmiotem czci i poszanowania wszystkich narodów.

Ponieważ jest zaszczytnem dla każdego narodu, jeżeli wydaje z łona swego wielkich ludzi, wielkich genjuszy, nic przeto dziwnego, że toczyły one a nawet dotąd jeszcze staczają między sobą walkę co do pochodzenia i narodowości wynalazcy sztuki drakarskiej. I tak Czesi utrzymują, jakoby Gutenberg był nie Niemcem lecz Czechem, Holandczycy przypisują ten wynalazek Kosterowi, Francuzi głoszą znów światu, że to nie Gutenberg lecz jakiś Francuz niewiadomego jeszcze nazwiska wynalazł sztukę drukarską.

My w rozstrzygnięcie tego sporu wdawać się nie będziemy, nie możemy jednak powstrzymać się od pewnej uwagi, która nam się przy tej sposobności nasuwa. Wiadomo całemu światu, że narody zbyt często nie przebierają w środkach, fałszują dokumenta i używają różnych nieuczciwych środków, byle tylko donieść, że ta lub owa wielkość była ich, to lub owo odkrycie wylęgło się w ich mózgownicy. Przecież i Kopernika, urodzonego w Krakowie, chciano koniecznie zrobić Prusakiem, pomimo, że w czasie gdy Kopernik przyszedł na świat, Prusy wcale jeszcze nie istniały.

Możnaby setki podobnych przytoczyć przykładów, ale nie tu miejsce potemu. Nam mało na tem zależy, czy Gutenberg był Niemcem, Czechem lub Francuzem, dla nas największe znaczenie ma jego wynalazek, który jest i będzie po wieczne czasy najpiękniejszym i najtrwalszym pomnikiem

tego wielkiego męża. Nie Niemca tedy, ale wynalazcę sztuki drukarskiej czcimy; dla tych zaś, którzy radziby się dowiedzieć szczegółów o jego narodowości, podamy w swoim czasie szereg cytat i dokumentów z olbrzymiego dzieła p. A. von der Linde, wydanego w. r. 1886 p. tyt. „Geschichte der Erfindung der Buchdruckerkunst“, w którem autor dowodzi niemieckiego pochodzenia Jana Gutenberga. A teraz przystępujemy do sprawozdania z uroczystości, urządzonych na pamiątkę 450-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej.

Z powodu uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu, odłożono obchód 450-letni, wynalezienia sztuki drukarskiej z 23. Czerwca, na 18. Lipca b. r. Już trzy miesiące naprzód, zajmował się komitet złożony z kilkudziesięciu osób, — do którego zaproszono, jednak bez skutku, i literatów — ułożeniem programu na dzień ten uroczysty, i przyznać należy, że Festyn Gutenberga, urządzony przez komitet jubileuszowy, był pod każdem względem wspaniały, i wypadł bez zarzutu. Z pomiędzy właścicieli drukarń zauważyliśmy na festynie tylko pp. Szczęsnego Bednarskiego, J. Mittiga, Wład. Manieckiego i przyjezdnego z Krakowa właściciela drukarni „Czasu“ p. Franciszka Kluczyckiego, któren to dowiedziawszy się, że festyn dany jest na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót po drukarzach, ofiarował na pomnożenie tego funduszu 5 złr. W końcu wypada nam zanotować nieobecność niektórych młodziutkich pp. zarządców.

Główną cechą festynu, nadającą mu charakter odpowiedni uroczystości, było urządzenie na miejscu zabawy, drukarni, w której złożono, zredagowano i wydrukowano, jednodniówkę, p. t. „Pamiątka 450-letniej uroczystości, wynalezienia druku; 1440 — 1890.“ Jednodniówka, ozdobioną jest pięknem rysunkiem, p. Haniszewskiego, z litografii Przyszlaka, przedstawiającem Gutenberga, dom w którem się urodził, herb drukarski i inne emblemata. Na treść złożyły się pióra najzdolniejszych lwowskich literatów i towarzyszy, przedstawia się pod każdym względem znakomicie.

Wiersz Juliusza Starkla „Drukowi cześć“ i prozę Dr. Henryka Biegeleisen p. t. „Razem przyjaciele“ podajemy dla tych czytelników, którzy niemieli sposobności jednodniówkę oglądać.

Gdy w walce potęg świata odwiecznych
Prawo pryskało jak szkło —
Gdy wśród zamętu poglądów sprzecznych
Szła nieraz prawda na dno:
Wtedy duch boży w szereg swych sług
Powołał druk.

I jeśli nigdy w służbę przemocy
Rój czcionek nie będzie biegł —
Jeżeli w walce z duchami w nocy
Wciąż będzie oświaty strzegł —
To będzie także świat cały nieść
Drukowi cześć!

Juliusz Starkel.

Warunki społeczne rozdzieliły nas dzieci wspólnej macierzy, literatów i drukarzy — powaśniły na pokolenia całe rodzonych braci, proletarjuszów dłoni i myśli.

Arystokratów ducha zamieszkujących pałace sztuk pięknych, albo przebywających na niebotycznych wiedzy wyżynach — a gnieżdżących się w suterynach parjasów społeczeństwa, na których praca wycisnęła piętno kalectwa ducha, nie łączą dziś żadne węzły.

A przecież cele nasze są wspólne i wspólne winny być dążenia. Społem ciągniemy jarzmo niedoli społecznej, społem więc tylko możemy je z naszych karków strząść... Trzeba tylko wzajemnego, a serdecznego porozumienia.

Wy, rycerze przyszłości, ogrzejcie literatów, skrzepłych w martwą literę, ciepłem społeczno-demokratycznych ideałów, a my podzielimy się z wami niewłaszczonymi obszarami nauk, otworzymy zaczarowane podwoje sztuk. Aby jednak nastąpiło co rychłe to zbratanie, które, oby stało się pomostem do wyzwolenia pracy — tak fizycznej jak umysłowej — z kajdan niewoli, zbliżmy się do siebie i poznajmy nawzajem dzień tak uroczysty, poświęcony wspólnemu protoplaście naszemu, a jednemu z największych dobroczyńców ludzkości, J. Gutenbergowi.

W braterskim złączeni uścisku ruszajmy za Jego przykładem na zdobycie najszerszych rynków dla płodów ducha, a że nam od pracy schnie mózg i wygina kość pacierzowa, że nas pozbawiają powietrza do oddychania i grozi ślepota nam, niosącym światła pochodnie więc zbrojni w najsilniejszą broń ducha, w świadomość celu i dróg walczmy do ostatniego tchnienia w piersi o sprawiedliwość wolność i szczęście dla wszystkich.

Lwów, w lipcu 1890. *Dr. Henryk Biegieleisen.*

Urządzenie drukarni na Zamku, jak sobie każdy z fachowych łatwo przedstawi, napotykać musiało na wiele trudności, to też uznanie należy się tym, którzy komitetowi rzecz ułatwili i do uskutecznienia tego najbardziej charakterystycznego i oryginalnego, punktu programu dopomogli. Należy się więc podziękowanie Instytutowi Stauropigialnemu i zarządcy tegoż drukarni p. Janowi Pucherowi, który należąc do komitetu. nie szczędził trudów i zachodu sprowadzenia na miejsce zabawy, maszyny pospiesznej, jak niemniej p. Janowi Mittigowi, współwłaścicielowi, „drukarni Polskiej“ który wypożyczył pismo, kaszty, rygały i. t. p. potrzebne rekwizyta, i p. Szcz. Bednarskiemu, za wypożyczenie prasy. Najważniejsza jednak część pracy przypadła w udziale p. Ostrόżce maszyniście w drukarni Inst. Staurop. który musiał maszyny ustawiać i Jednodniówkę drukować, z czego wywiązał się z całą skrupulatnością a w uznanie wszystkich, niech będzie dlań nagroda za trudy.

I inne punkta programu, wykonane zostały z całą dokładnością a najbardziej podobały się urządzone przez p. Sendermana, dwa obrazy z żywych osób, mianowicie: 1) Gutenberg oglądający, pierwszy odcisk biblji, 2) Apoteoza Gutenberga.

Tak więc drukarzy lwowscy wspaniale uczcili, 450-letnią rocznicę, wynalezienia druku przez Jana Gutenberga.

Warszawa, w lipcu 1889.

Dnia 6 lipca r. b. według sił i możności urządziliśmy wspólną wycieczkę, która chociaż słabo, była uczczeniem pamięci patrona naszego Jana Guttenberga. Ustawiony i przybrany zielenią i kwiatami biust wynalazcy druku, okolony emblamatami odpowiedniemi, charakteryzowały dzień — nadto wypowiedzianych kilka słów przez kolegów pp Danielewicza, Bursztyńskiego i Łazarskiego, nadały zabawie właściwe znaczenie. Odprawione nabożeństwo w kościele archikatedralnym przez księdza rektora Chełmickiego, chór złożony po raz pierwszy z okazji jubileuszu z kolegów drukarzy, świadczyły że starano się o powagę uroczystości. Nie mogę pominąć, że dla utrwalenia dnia jubileuszu, kiełkuje myśl utworzenia stypendjum dla synów drukarzy — a nawet początek materjalny (choć maleńki) już na to przeznaczonym został.

Wycieczka udała się nadspodziewanie, inicjatorem był kolega Łazarski z zaproszonemi do pomocy kolegami: W. Krzyżanowskim, Z. Zielińskim, K. Głowińskim i honorowymi pp. Pajewskim i Danielewiczem — a zatem i charakter był prawdziwie koleżeński; jedność i zgoda podały tu sobie dłonie przyjacielskie, i żaden fałszywy akord nie zadrgał od początku do końca, pomimo że uczestniczących w wycieczce było 430 osób. Nie dopisali nam tylko zaproszeni goście, to jest właściciele drukarń, redaktorzy i nakładcy, którym przesłaliśmy bilety honorowe w liczbie 70, z tych przybyło 6 (!) — będzie to nauką do postępowania nadal.

Szczegółów programu wycieczki i t. p. nie podaję, spodziewam się bowiem iż uczyni to Wasz specjalny korespondent, przytaczam tu jednak mowę kol. Łazarskiego, która przez zebranych z zapałem przyjętą została:

Koledzy! Pozwólcie, że w kilku słowach złożę wyraz zadowolenia i radości, jaką w sercach naszych budzi niewątpliwie widok tak licznego zebrania naszego. Przedewszystkiem hołd złóżmy paniom naszym, które obecnością swoją oświetniły i ożywiły zabawę naszą, — a następnie winniśmy wyrazić podziękę szanownym gościom zaproszonym, których popularność w naszym gronie niejeden już piękny owoc dla sprawy wspólnej wydała. A teraz uprzytomnijmy sobie, że pobudka która nas tu w tak licznym zastępie zgromadziła, nie w samej spoczywa zabawie. Mamy oddać hołd wiekopomnej pamięci wielkiego człowieka, tego, który wynalazkiem swoim pchnął silnie rydwan cywilizacji. Jeżeli cześć mu oddaje ludzkość cała, to cześć ta i wdzięczność obowiązuje przedewszystkiem nas, którym przypadło w udziale zaszczyt pracowania w fachu przezeń stworzonym. Ciężka to praca i w materjalne owoce nieobfita, ale praca szanowana, praca zaszczytna i piękna. Niechaj więc dziś, gdy pamiątka jubileuszowego druku łączy nas w harmonijne grono, niechaj dziś odżyją w nas wszystkie drzemiące chwilami uczucia, jakie ludzie charakteru żywić powinni w obec zadań obywatelskich, w obec obowiązków dla społeczeństwa i korporacji. Towarzysze sztuki! Słabi jesteśmy bo rozbici i sił nam do rzeczy wielkich nie staje. Ale według stawu grobla, a umiejący chcieć poważnie i szczerze, zawsze w pewnym stopniu przynajmniej cel swój osięgnie. Siła spoczywa w zjednoczeniu, połączmy więc usiłowania nasze i niechaj dzień dzisiejszy będzie początkiem nowej ery w życiu warszawskiej korporacji drukarskiej ery, która znaczyć będzie lepszą przyszłość i w zakresie rozwoju sztuki naszej i węzłów koleżeńskich. Hasłem naszem niech będzie pomoc bratnia, a drogą praca wytrwała w nierozerwalnej spójni. A teraz niech zagości wśród nas szczera, serdeczna wesołość, która bywa udziałem sprawiedliwych.

Sprawozdanie z wiecu drukarzy austryjackich w Celowcu.

(Ciąg dalszy.)

V. Wniosek niższoaustrjackiego Stowarzyszenia: „Uprasza się Stowarzyszenia austrjackie, oparte na wzajemności, aby 1) sprawozdania roczne, ze względu na zaprowadzenie dokładnej statystyki, prowadziły odtąd jednakowo; 2) w sprawozdaniu za rok 1891 należy pomieścić statystykę płacy, drożyzny i stosunków sanitarnych, według wzoru sprawozdania rocznego niższoaustrjackiego Stowarzyszenia z roku 1889, a to celem dania dokładnego obrazu stosunków drukarskich w Austrji. Sprawozdania z czynności Stowarzyszeń, jak również nazwiska członków zgłaszających się do przyjęcia będą odtąd umieszczane pod własną rubryką na czwartej stronicy „Vorwärtzu".

Celem tego wniosku jest zebranie dokładnej statystyki, którą szczególnie niższoaustrajackie Stowarzyszenie kultywuje. Wziąwszy do ręki roczne sprawozdanie tego Stowarzyszenia, można się dokładnie przekonać, jaką ono ma wartość, znajdzie się tam wszystko: ruch członków, sprawozdanie lekarskie, bilanse poszczególnych funduszów, spis członków, a w końcu obowiązki i prawa tychże; osobno dołączona jest wielka tabela statystyczna, w której uwidocznionemi są: firmy drukarń, ilość pracujących i zarobek tychże, ilość pras pospiesznych i ręcznych i sposób poruszania tychże, stosunki sanitarne zakładów i t. d.

Otóż pożądanem jest, aby wszystkie Stowarzyszenia podobnie prowadziły swoje roczne sprawozdania, a wydanie kilku reńskich niepowinno nikogo odstraszać; statystyka bowiem to nauka, którą tak my i jak przyszłe pokolenia zużywać będą w celu poznania potrzeb członków i zaprowadzenia jąk najlepszej organizacji w swoich Stowarzyszeniach.

W drugim punkcie jest mowa o zaprowadzeniu statystyki płacy i drożyzny. Już na zjeździe w Gracu w 1888 r. podniesiono i przyjęto w zasadzie myśl zaprowadzenia jednolitego cennika dla całej Austrji. Myśl ta, jak nie czerwona, snuje się już lat pięć; zgadzają się na nią niemal wszyscy ze względów praktycznych, t. j. zniesienia konkurencji: Słabą stroną w tej sprawie są stosunki drożyźniane, które są inne w większych, a inne w miejszych miastach, (dziś nawet po większych wsiach znajdują się drukarnie); pomnaża to zatem trudność zastosowania tego cennika do drożyzny, względnie zaprowadzenia odpowiednich dodatków drożyźnianych, jak się to w Niemczech praktykuje; postanowiono więc zebrać statystykę drożyźnianą, na jej podstawie dopiero przedsięwziąć zaprowadzenia ogólnego cennika.

VI. Wniosek Stowarzyszenia styryjskiego: „Stowarzyszenia austrjackie, oparte na wzajemności, winny zaprowadzić czarną księgę, w której ma się prowadzić ewidencja wykluczonych z wzajemności, jak również tych, którzy z powodu wykroczeń przeciw solidarności ze Stowarzyszeń wykluczonemi zostali.“

Dyskusja nad tym wnioskiem została wykluczoną na przedwstępnem zgromadzeniu ze względów taktycznych, to też został on odrazu postawionym pod głosowanie i jednomyślnie uchwalonym. Jak to już pisałem, członek ze Stowarzyszenia wykluczonym być może jedynie tylko z powodu wykroczeń przeciw solidarności, a punkt odnośny zamieszczony jest niemal we wszystkich statutach Stowarzyszeń austrjackich; tam zaś gdzie go nie ma, obowiązuje uchwała wiecu z 1888 r. Dziś postąpiono w tej sprawie o jeden krok naprzód, członek kowiem taki zostanie równocześnio wykluczonym se wszystkich Stowarzyszeń austrjackich, to znaczy, że nie dość, iż utraci zdobyte prawa, ale w dodatku nigdzie przyjętym nie zostanie i nigdzie nie otrzyma żadnej pomocy.

VII. Wniosek Stowarzyszenia styryjskiego: „Zaprowadzić się mającym ogólnym cennikiem, należy połączyć sprawę urególowania stosunku uczniów.“

Wniosek ten, t. j. drugą część tegoż odnośnie do uczniów, ze względu na trudności ustawodawcze, przekazano poszczególnym Stowarzyszeniom do załatwienia. Jak go załatwić — w tem sęk; ograniczać nie można z dwóch względów: 1) ustawa tego nie dozwala; 2) co się stanie z ludźmi, jeżeli wszystkie zawody postawią ograniczenie? Proponowałem na wiecu sztuczne ograniczenie; a mianowicie a) 4-tą kiasę gimnazjalną lub realną; b) świadectwo lekarskie stwierdzające zupełne zdrowie zgłaszającego się do zawodu; c) większy wpływ z naszej strony w tym kierunku, że jeżeli przyjdziemy do przekonania, iż uczeń niekwalifikuje się do zawodu, a skutkiem tego nie będzie nigdy dobrym zecerem, ażebyśmy mogli gremialnie zażądać usunięcia z zakładu. Myślą, która mnie w tej sprawie kierowała, było: podniesienie poziomu inteligencji przyszłego pokolenia; oszczędzanie naszej kieszeni ze względu na kasę chorych: posunięcie wykształcenia zawodowego do tego stopnia, aby w przyszłości byli tylko dobrzy robotnicy: zły robotnik jest bowiem dla nas podwójnem nieszczęściem — o czem zdaje mi się pisać nie potrzebuję. Gdzie szukać zatem rozwiązania tego gordyjskiego węzła — chyba w skróceniu czasu pracy, które w przyszłości, ze względu na coraz znaczniejszy przyrost ludności, nastąpić koniecznie musi; ograniczyć należy tylko pracę kobiet i dzieci — tego wymaga ludzkość.

VIII. Wniosek Stowarzyszenia styryjskiego: „Stowarzyszenia austrjackie, oparte na wzajemności, mają zaprowadzić listy dla podróżnych z uwzględnieniem następujących danych: a) miejscowość, w której się pobiera wsparcie podróżne, nazwisko wypłacającego i czas wypłaty; b) adresa domów gościnnych z ceną noclegu, również miejsca, w których podróżny otrzymuje bezpłatny nocleg; a) najniższą stałą płacę (względnie cenę tysiąca garmontu) i firmy tych zakładów, które dla członków są zamknięte. Wszelkie zmiany muszą być natychmiast ogłaszane w „Vorwärtzu“, a to celem umożebnienia potrzebnych poprawek. Zawsze najnowsze listy dla podróżnych należy wysyłać do pogranicznych krajów, które będą miały obowiązek doręczać takowe kolegom udającym się do Austrji“.

Wniosek ten przyjęto; myśl jego jasna, co do a) ażeby podróżujący kolega wiedział gdzie, do kogo i o której godzinie ma się udać o wsparcie i nie potrzebował błądzić po obcem mieście; co do b) ażeby mu ułatwić wyszukanie noclegu; co do c) ażeby znał miejscowe ceny pracy i w danym razie nie potrzebował się tłumaczyć, że o takowych nie wiedział jak również, aby nie przyjął miejsca w blokowanej drukarni. Listy te rozsyłane będą do wszystkich Stowarzyszeń zagranicznych, a one będą miały obowiązek doręczać kolegom, udającym się do Austrji. W końcu dodać muszę, że Stowarzyszenia nie poniosą w tym celu żadnych kosztów, gdyż listy te drukowane będą kosztem funduszu dyspozycyjnego „Vorwärtsu“. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

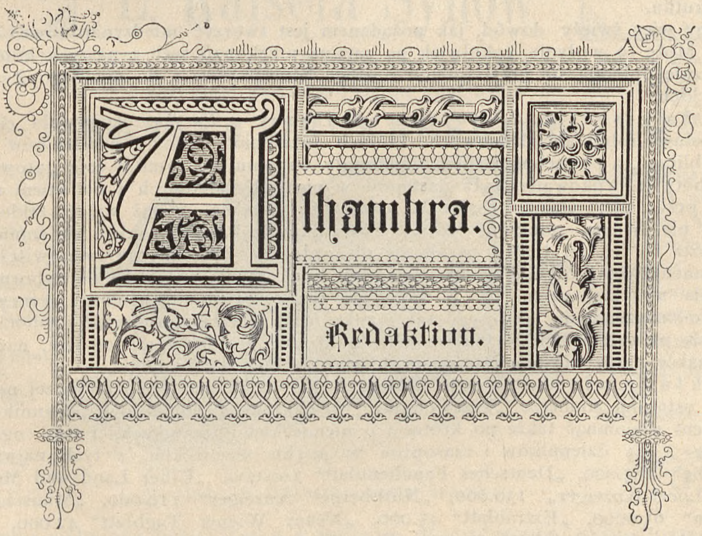
— Nowe maszyny do składania czcionek. Kilkakrotnie już donosiliśmy szanownym naszym czytelnikom o nowo wynalezionych maszynach, mających w przyszłości zastąpić żmudną pracę zecerską, próby jednakże, czynione z temi maszynami, nie doprowadziły do żadnych dodatnich rezultatów. Dziś donoszą nam znowu z Londynu o nowym na tem polu

wynalazku, któremu wielką przyszłość przepowiadają, i który w krótce już pozbawić ma tysiące zecerów chleba i zarobku. Oto co nam piszą w tej sprawie:

Wiele fabryk angielskich zajętych jest obecnie budową maszyn do składania i rozbierania czcionek; maszyny te tak się u nas już po rozpowszechniały, że niektóre stowarzyszenia drukarzy widziały się zniewolone do zaprowadzenia osobnej taryfy dla zecerów obsługujących owe aparaty. W drukarni londyńskiego „Times"-u n. p. używają do składania tegoż dziennika kilka maszyn systemu Thomego; jedna z tych maszyn przeznaczona do składania sprawozdań parlamentarnych, które w prost z parlamentu dyktowane są zecerowi przez telefon, składa 300 wierszy na godzinę — a zatem składa ośm razy prędzej od przeciętnego zecera. Ponieważ do składania „Times"-a używa się zawsze nowych czcionek, a raz złożonego składu nigdy się nie rozbiera, lecz takowy oddaje się giserni do przelania, przeto nietylko ułatwionem jest napełnianie cewek maszyny czcionkami, ale nadto cewki te nigdy się nie zanieczyszczają, co przyczynia się znacznie do utrzymania maszyny w czystości, a przez to samo podnosi się jej zdolność produktywną. Londyński „Daily" „Telagraphe" ma już przeszło tuzin tych maszyn w użyciu. Obecnie zawiązało się w Londynie towarzystwo akcyjne dla wyrobu i sprzedaży aparatów Thornego, jest to zatem wobec istniejących już dwóch podobnych spółek, a mianowicie dla „Linotypji" i „Thypotera" Lagermana, trzecie z rzędu towarzystwo akcyjne dla wyrobu maszyn zecerskich. Z rozesłanego przez Thorntype Setling Syndikat prospektu dowiadujemy się, że aparat Thornego, który już na wystawie paryskiej połączony był z fonografem Edisona, jest jedyną maszyną do składania czcionek, na której składać będzie można z dowolnej odległości, i do której pan Edison obiecuje już w najkrótszym czasie sporządzić odpowiedni aparat, tak, że wystarczy połączyć maszynę Thornego z drutem elektrycznym, aby otrzymać depeszę wysłaną n p. z Berlina do Londynu, już złożoną z czcionek, potrzeba tylko skład przełamać w kolumnę i drukować.

— Środek ochronny od rdzy. Ażeby maszynom, względnie ich żelaznym częściom składowym, nadać piękny wygląd i ochronić je od rdzy, bierze się $^1/_2$ kilo słoniny, kraje takową w drobne kostki, dodaje 30 gramów kamfory i smaży się na dość silnym ogniu, przyczem tę ostrożność zachować należy, żeby tłuszsz nie zajął się od ognia. Gdy roztopiona słonina pocznie się już pienić, zbierze się szumowiny, dodaje do nich tyle sproszkowanego grafitu, aż powstała ztąd masa, nabierze pięknego, połyskującego koloru żelaza. Oczyściwszy wprzód maszynę z pyłu i innych nieczystości, smaruje się następnie niezbyt grubo tą masą, a po upływie 24 godzin należy wszystko kawałkiem szmaty czysto obetrzeć, ażeby żadne ślady tłuszczu nie pozostały. Proceder ten nie należy jednakże powtarzać częściej, jak raz do roku.

— Przy jednoczesnem drukowaniu dwoma lub trzema kolorami używa się zazwyczaj do rozdzielania farb w kałamarzu umyślnie w tym celu sporządzonych szczelnie przylegających kliszów słoniowych; ponieważ jednakże takowe nie zawsze są pod ręką, podajemy przeto poniżej sposób, jak takowe najlepiej zastąpić można. Bierze się w tym celu kawałek suchego mydła, nadaje mu się za pomocą noża formę mniej więcej taką, jaką ma wnętrze kałamarza maszyny, a przytrzymując dolną część tegoż, wciska się silnie do środka przygotowane kawałek mydła, puściwszy zaś w ruch maszynę przytrzymuje jeszcze ręką przez chwilę, co ma ten skutek, że jeżeli mydło nie dość dobrze do boków kałamarza przylegało, w tej chwili takowe przez tarcie ogładzi się i przylgnie, że ani odrobina farby z jednego przedziału do drugiego się nie przeciśnie.



— Gisernia **J. G. Scheltera & Giesecke** nadesłała nam do dzisiejszego Nru wzór nowej ozdobnej gotyckiej ornamentyki.

DROBIAZGI.

— Dnia 16 b. m., odbył się pogrzeb kolegi Zygmunta Ulanowskiego, który po dłuższej słabości, zmarł w 55 roku życia. Zwłoki powszechnie szanowanego dla uczciwości charakteru i koleżeńskich zalet, odprowadziło na miejsce spoczynku liczne grono kolegów. Zmarły był członkiem także i Stowarzyszenia „Gwiazdy", i przez długie lata piastował tam urząd seniora, oddając się całą duszą Stowarzyszeniu. Z przykrością więc zauważyć przychodzi, że na pogrzebie ś. p. Ulanowskiego, nie widzieliśmy członków „Gwiazdy", jak niemniej nie wysłano i sztandar, z którym to Stowarzyszenie tak chętnie wszędzie się prezentuje.

— Jednodniówka wydana na pamiątkę 450-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej jest do nabycia także przez naszą administrację po cenie 15 centów.

— Na wystawie rolniczo-leśnej w Wiedniu można obecnie, pomiędzy innemi osobliwościami, oglądać papier płócienny, służący do drukowania map, papier ten a raczej płótno, ma tę własność, że przy składaniu go nie załamuje się wcale, i dlatego drukowane na niem mapy nie podlegają żadnemu uszkodzeniu. Nowy ten wynalazek usunie kosztowne i mozolne naklejanie map na płótno, a przez to uczyni je znacznie tańszemi, oddając równocześnie znakomite usługi turystom i wojsku.

— Doroczne Walne Zgromadzenie szwajcarskiego Towarzystwa właścieli drukarń odbyło się w Lausannie dnia 14 czerwca b. r. Obecnych było 50 właścicieli drukarń, reprezentujących 96 firm. Jako ważny objaw podnosimy, że na Zgromadzeniu tem wybrano komisję, która ma się bezzwłocznie zająć wypracowaniem cennika dla wszelkich w zakres drukarstwa wchodzących robót. Cennik ten, w którym będą uwzględniane stosunui lokalne każdej miejscowości przez doliczenie odpowiedniego procentu do cen normalnych, zapobiegać ma w przyszłości szkodliwej walce konkurencyjnej, opartej, najczęściej na mniejszem lub większem wyzyskiwaniu pracujących.

Cóż na to powiedzą nasi lwowscy pryncypałowie, którzy nie tylko nie myślą o zbliżeniu się ze swymi kolegami z prowincji, ale nawet nam między sobą, pomimo że ich jest tak szczupła liczba, nie dążą do porozumienia i konkurują na zabój.

— Najnowszy pomysł Yankiesów. Każdy obznajomiony cokolwiek z historją cywilizacji świata wie, jakim szacunkiem otaczano niegdyś sztukę drukarską i jej reprezentantów. Dziś w 450-letnią rocznicę wynalazku Guttenberga, jakby na urągowisko temuż, zarząd miasia Nowego Jorku postanowił w miejskich kryminałach pozakładać drukarnie i zatrudnić w nich swoich więźniów. Przeciw temu zaprotestowało najenergiczniej międzynarodowe Stowarzyszenie drukarzy i tylko dzięki temu pomysł zanadto praktycznych Amerykanów nie przyszedł do skutku.

Mamy więc świeży dowód, jak pożądanem jest tworzyć międzynarodowe Związki korporacyjne. Może to wpłynie cokolwiek na zmianę przekonań tych z naszych kolegów, którzy tak energicznie opierają się przystąpieniu naszego Stowarzyszenia do ogólnego Związku drukarzy austrjackich.

— Firma giserska S. Berthier & Durey w Paryżu rozpisywała corocznie konkurs na dostawę robót akcydensowych, których przedmiot każdy z uczestników mógł sobie dowolnie obliczać, a potrzebne ku temu materjały wspomniana firma z całą gotowością dostarczała. Roboty te drukowane były następnie w pismach fachowych z podaniem nazwiska wykonawcy i przyznanej premji. Firma ta oświadcza obecnie, że już więcej takiego konkursu rozpisywać nie będzie, ponieważ udział uczestników z każdym rokiem się zmniejsza a strata czasu i koszta na ten cel łożone wcale się nie opłacają. Szkoda ztąd rzeczywiście wielka dla kolegów francuskich, którym przez tego rodzaju konkurencję nadarzała się wyborna sposobność do uzyskania wysokich premij, jak niemniej do zwrócenia na siebie uwagi pryncypałów, przez publiczne odznaczenie się, do czego tak rzadką mają zecerze sposobność, robota ich bowiem rozchodzi się po całym świecie i bywa niejednokrotnie przedmiotem podziwu, nazwisko wykonawcy jednakże nigdy nie jest podawane do powszechnej wiadomości.

— Nakłady niemieckich dzienników. W uzupełnieniu naszej notatki, zamieszczonej w ostatnim numerze „Przewodnika", o nakładach angielskich dzienników, widzimy się zniewoleni wspomnąć także po krótce i o niemieckich dziennikach, i tak: ogółem wychodzi obecnie 2.303 dzienników i czasopism w języku niemieckim, z tych największe mają: „Gartenlaube" 285.000, „Deutsches Familienblatt" 190.000, „Uiber Land und Meer" 150.000, „Berliner Local-Anzeiger„ 130.000, „Nürnberger Anzeiger" 110.000, „Münschener neueste Nachrichten" 65.0000, „Extrablatt" 45.000, „Neues Wiener Tagblatt" 42.000, „Neue freie Presse" 40.000, „Fremdenblatt" 25.000, „Presse" 16.000 egzempl.

Z polskich dzienników największą ilość prenumeratorów ma „Kurjer Warszawski", nakład tego pisma wynosi bowiem przeszło 20.000, z lwowskich „Przegląd" i „Dziennik Polski" drukują przeszło 3.000 egzempl. Reszta dzienników ma tak małe nakłady, że nie ma o czem mówić.

— Królewskie dzieło. Zbiór prac literackich króla szwedzkiego wyszedł z druku w Sztokholmie. Prace te obejmują 4 tomy; poezje i przekłady zajmują dwa tomy, tom trzeci zawiera utwory prozą, a czwarty mowy. Jest ich razem 24, z których 18 po szwedzku, 4 po norwegsku, 1 po francusku i 1 po angielsku.

— Filip Miezter, drukarz, który zeszłego roku norymbergską kasę zapomogową drukarzy tamtejszych w wysokości 6.000 marek okradł, a następnie się ulotnił, obecnie przytrzymany został w Londynie.

Z dzisiejszym numerem „Przewodnika" zaczynamy III. kwartał naszego wydawnictwa, upraszamy przeto wszystkich naszych pp. abonentów o odnowienie przedpłaty, oraz o rozpowszechnianie naszego pisma. Walka z ciągłemi niedoborami jest jedyną przeszkodą do regularnego wydawania naszego pisma.

Przy zamawianiu maszyn, farb, pisma i t. p. upraszamy uprzejmie naszych Pp. abonanentów powoływać się na ogłoszenia podane w „Przewodniku".

Polskie srebrne medale pamiątkowe w 450-letnią rocznicę wynalezienia sztuki drukarskiej wspaniale się prezentują, i są do nabycia, po cenie 50 ct. Zamówienia przyjmuje nasza Administracja.

Główny skład „Przewodnika“ na Królestwo Polskie w księgarni Centnerszwera w Warszawie ul. Marszałkowska.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

F. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia

AUSTRYA

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

	zł.	c.
	za 100 K	
Farby drukarskie.		
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII „ „ . . .	52	—
CI „ „ . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII „ „ . . .	84	—
BI „ „ . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII „ „ „ . .	170	—
AI „ „ „ . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO „ „ .	6	—
AOOO „ „ .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI „ „ . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII „ „ .	1	60
BBI „ „ .	2	40
AAIII „ do ilustracji .	3	—
AAII „ „ lepsza .	4	—
AAI „ „ przed. dr. .	6	—
AAO „ „ druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania. fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna	6	—
czerwona		
niebieska		

	zł.	c.
Pokosty.	za 1 Ko	
Do druk., lit. i miedziotyp.		
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za 100 K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
„ 2. Silna	150	—
„ 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne. dla pras ręcznych i posp.	za 1 Ko	
Farba do grawury II. . . .	1	50
„ „ „ I. . . .	2	—
„ piórowa II. . . .	2	—
„ „ I. . . .	3	—
„ kredowa III. . . .	4	—
„ „ II. . . .	7	—
„ „ I. . . .	10	—
„ do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
„ „ I. .	1	50
Farby kolorowe do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
„ „ . . . „ 2	36	—
„ „ . . . „ 3	24	—
„ geranium . . . „ 0	20	—
„ „ . . . „ 1	16	—
„ „ . . . „ 2	12	—
„ „ . . . „ 3	8	—
„ brylantowy . . . „ 1	4	—

	zł.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
„ florentyński . . „ 1	4	—
„ „ . . . „ 2	3	—
„ różowy Krapp . „ 1	12	—
„ „ „ . „ 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacja Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
„ Anilin „ „ 3 i 4	10	—
„ „ „ „ 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
„ oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
„ „ niebieskawy .	8	—
Ultramarin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweiss	1	—

Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto. Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.

Drukiem Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174.)